

Lepiej zacząć dyskusję już teraz, niż obudzić się jesienią z ręką w pełnym nocniku i jękiem zawodu, że przecież miało być tak pięknie. Dziwi mnie, że nikt publicznie nie podjął jeszcze tego tematu. Wszyscy zauroczeni są obietnicami zmiany ustawy i za pewnik przyjmują jesienne zwycięstwo, chociaż nawet to zwycięstwo i nowa ustawa wcale nie muszą oznaczać przywrócenia świadczeń. Z powodu dwóch problemów:

1) Problem „Duda”.

Chyba nikt nie ma wątpliwości co do tego, że z miejsca zawetuje on nową ustawę, a nie sądzę, żeby Koalicja miała większość potrzebną do odrzucenia weta. Jednak nawet gdyby taką większość miała i weto odrzuciła, Duda i tak zaskarży ustawę do Przyłębskiej, albo zrobi to jeszcze szybciej, gdy zaraz po uchwaleniu wpłynie ona do dudowej kancelarii.

Koalicja powie zgodnie z prawdą, że obietnicy dotrzymała, no ale ten Duda... i zaleci przeczekanie do zwycięskich wyborów prezydenckich. Oczywiście pod warunkiem, że nowa ustawa nie zostanie przez Dudę zaskarżona, co jest raczej mało prawdopodobne.

2) Problem „Przyłębska”.

Założmy jednak, że jakimś cudem Duda ogranicza się tylko do weta, a w 2020 roku traci władzę na rzecz Tuska, który nową ustawę podpisuje. Czy tak trudno przewidzieć, że już następnego dnia po jej opublikowaniu, przygotowany na tę okoliczność PiS zaskarży ustawę do Przyłębskiej? A ta nie będzie pierdolić się z niuansami, tylko „załatwi” sprawę w ciągu miesiąca, góra dwóch.

I znowu, zgodnie z prawdą Koalicja powie, że obietnicy dotrzymała, no ale ta Przyłębska... i zaleci przeczekanie kolejnych czterech lat. Do następnego zwycięstwa.

O trzecim problemie, wyborczej porażce nawet nie wspominam. Ale nawet na te dwa, ani Koalicja, ani Federacja nie są przygotowane. Nie muszą, bo słowa dotrzymają, a poza tym, przecież na przedwyborczych mityngach, **żaden obecny tam zainteresowany** o to nie zapytał.

Ignorowanie tych dwóch „problemów”, udawanie, że nie istnieją, to prosta droga do katastrofy i ogromnego zawodu. Powinno się o nich mówić już teraz i już teraz myśleć o tym, jak je rozwiązać.

A można to zrobić. I to **bez konieczności zmieniania ustawy**, stosując **jedynie** przepisy obecnie obowiązującej. Pierwszy, najbardziej

oczywisty i najłatwiejszy sposób jest jednak niesprawiedliwy, więc o nim nie wspominam. Drugi, to „neutralizacja” *Informacji IPN* o służbie na rzecz tak zwanego totalitarnego państwa. Jak to zrobić? Już to robimy, składając *Wnioski OBP* do ZER-u i odwołując się od *Decyzji odmownych*.

Na razie *Odwołania* trafiają do sądu, ale wyobraźcie sobie, że jesienią, obecna Pani Dyrektor, całkiem zastąpienie wylatuje z roboty na zbity pysk, a jej następcą pozytywnie rozpatruje *Wnioski OBP* i wykonuje to, co - zgodnie z *Ustawą emerytalną* - do niego należy. Szkoda, że Federacja, mimo wiedzy o tym co robimy, ma to w dupie, a inicjatywa na razie zauważona została **jedynie** przez **SEiRP**. A przecież **już teraz** powinna trwać dyskusja na ten temat. Powinny być opracowywane nowe, rozszerzone *Wnioski*, dotyczące także rencistów, wdowy i pozostałych pokrzywdzonych. Na razie nie dzieje się nic. Jak długo jeszcze?

Ale niechlujstwo ustawodawcze można też wykorzystać na inne sposoby. Chyba że nasi wybrańcy także uznają za zgodne z logiką i mające prawny sens, pełnienie w tym samym czasie i w tych samych jednostkach, dwóch różnych od siebie służb.

Na koniec zostawiam to, o czym chyba nikt nie myśli, przynajmniej głośno. A szkoda. Nic nie jest dane wiecznie. Władza również. Także ta, na razie tylko hipotetyczna, Koalicji. Nikt rozsądny nie zagwarantuje więc, że po kolejnych wyborach nie nastąpi powrót Jedi i że znowu nie zostanie przywrócona sprawiedliwość „społeczna”. A wybory te wcale nie muszą nastąpić aż za cztery lata. Tym bardziej wkurwia mnie tak lekceważące podejście do eurowyborów, marginalizowanie ich znaczenia i wmawianie, że w Parlamencie Europejskim i w instytucjach unijnych niczego nie można zrobić. Że tylko w Sejmie i tylko zmianą *Ustawy*. Z Dudą i z Przyłębską?

A przecież tylko jednoznacznie negatywne stanowisko szeroko pojętych organów unijnych w sprawie ustawy represyjnej może powstrzymać zapędy przyszłych „sprawiedliwych”.

Nie siedźcie więc cicho na tych spotkaniach, które jeszcze przed Wami i nie łykajcie bezkrytycznie gładkich słówek. Pytajcie o to, o czym tu przeczytaliście. Przesyłajcie ten dokument do Federacji oraz do tych, na których oddacie swój głos. I żądajcie odpowiedzi, a przede wszystkim podjęcia działań.

Wasze milczenie, to przyzwolenie na bezczynność Waszych reprezentantów i jej usprawiedliwienie. Nie pozwólcie na to.